

NIGDY WCZEŚNIEJ NIE MIAŁ DOMU. ZNAŁ TYLKO SZPITALE. TERAZ WRESZCIE JEST W RODZINIE

06.01.2022 8:21 Rodzina Jest Dla Dzieci

kategoria: **Aktualności**

Rodzina jest dla dzieci

Jasiu* jest pogodny i często się uśmiecha, choć jego doświadczenia są raczej niewesołe. Urodził się jako wcześniak ważący 1600 g, a tuż po narodzinach okazało się, że wymaga pilnej operacji. A później kolejnej i kolejnej... Większość swojego życia Jasiak spędził w szpitalach w Łodzi i Warszawie. Na oddziale towarzyszył mu często jego biologiczny tata i starał się dać tyle miłości, ile potrafił.



Po ponad roku spędzonym na szpitalnych oddziałach ten maleńki chłopiec trafił do specjalistycznego domu dziecka dla dzieci ciężko chorych. Ale nawet nie zdążył się tam zadomowić. Bo dopadł go wirus RSV, który dla tak obciążonego zdrowotnie maluszka okazał

się bardzo groźny. Płuca Jasia pracowały resztkami sił. Konieczna była intubacja i kilka tygodni na intensywnej terapii.

Zanim zachorował na ciężkie zapalenie płuc, wrzuciliśmy post o poszukiwaniu rodziny dla Jaśka. Odpowiedziała na niego tylko jedna rodzina. Ale czasami wystarczy właśnie ta jedna. Dokładnie taka, jakiej szukaliśmy. Z wieloletnim doświadczeniem w opiece nad dziećmi niepełnosprawnymi i ciężko chorymi. I ta rodzina dopytywała o niego przez cały czas, gdy leżał w ciężkim stanie w „Matce Polce”. A później z dnia na dzień stan Janka stawał się coraz lepszy i pewnego dnia rodzina zastępcza mogła wreszcie go poznać.

Do podjęcia decyzji wystarczyło im jedno spotkanie. Nie przerażyły ich choroby Jasia, ani nawet to, że był jeszcze wówczas karmiony przez sondę.

Janek zamieszkał z nimi kilka dni przed Wigilią. To były jego pierwsze rodzinne święta. Nigdy wcześniej nie był w żadnej rodzinie. Znał tylko instytucje.

Jego towarzyszem zabaw został 1,5-letni Julek. Są teraz prawie jak bliźniacy, bo dzieli ich zaledwie miesiąc. I obaj mają wielomiesięczne opóźnienia rozwojowe. Właśnie uczą się pełzać po kuchennej podłodze. Czasem jeden drugiego uściska i pocałuje, a czasem ugryzie.

Niedawno Julian podjął ważną decyzję. Za całą rodzinę. Uznał, że Janek już nie powinien być dłużej karmiony przez sondę. Lekko pociągnął, delikatnie ją wysunął, a później Jasiek dokończył dzieła.

Teraz rodzina karmi go ogromną strzykawką. Na razie każdy posiłek to duży wysiłek i dla karmiących, i dla Jaśka, bo maluszek dopiero uczy się przełykać. Jego biologiczny tata jest przeszczęśliwy, że synek wreszcie wyszedł ze szpitala. Kocha go z całego serca i ma nadzieję, że któregoś dnia Jasiu będzie mógł z nim zamieszkać. A na razie jest wdzięczny rodzinie zastępczej za dom, którego Janek nigdy wcześniej nie miał.

Pani Renatko, Panie Januszu, dziękujemy!

Na zdj. Janek i Julek

*Imiona dzieci zostały zmienione.





